





P9170/1848, III księ 153-227
1849 księ 1-9

W r. 1848 brak ul. 169, 170, 172, 218, 219, 221

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 1 Października — Niedziela.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Ważność polityczna chwil obecnych, nagłość wypadków, nieskończona różnorodność przedmiotów na uwagę czytającej Publiczności zasługujących, zmusza nas powtórnie do powiększenia formatu naszego dziennika.

Sześć miesięcy istnienia dały już poznać ducha kierującego naszym piórem. Jak dotąd tak i na przyszłość z całą energią, jak zarazem z całą zimną krwią do jakiej zdolni jesteśmy, bronić będziemy szczerzej wolności a nie wyłącznych przywilejów, bronić praw naszych i narodowości naszej, popierać na drodze spokojnej dyskusji rozwijanie się swobód nam zaręczonych, nie spuszczać nigdy z uwagi, że jako Polacy, jako synowie wielkiej niegdyś i potężnej Ojczyzny, nie powinniśmy o sobie jedynie myśleć, ale w każdym kroku naszym zmierzać do osiągnięcia wielkiego celu, do odbudowania stariej Polski. We wszystkich głównych aktach politycznego życia, bracia nasi Galicyanie, Wielkopolanie i Krakowiaczy nie taili przed światem, że jak w latach ciężkiej niewoli nie przestali nigdy wzdychać za dniem ojczyściej niepodległości, tak i w dniu zyskanych swobód niezapomnieli o nieszczęśliwszych od siebie ziemianach. Popierać tę myśl polską i szlachetną, nie wywoływaniem zamieszek, ale dyskusją odwiecznych zasad sprawiedliwości, będzie naszym najświętszym obowiązkiem.

Oświadczamy uroczyście, że daleką jest od nas myśl wywoływania zgubnego a niewczesnego użycia siły materialnej. Potęga prawdy i sprawiedliwości zbyt jest wielka, abyśmy na jedną chwilę wątpić mogli, że rozropne a rozumne użycie wolności druku i wolności stowarzyszeń, nie przygotowuje środków dla odzyskania nieprzedawnionych praw naszych, dla obalenia przemocy i gwałtu, dla wydarcia z historii najszpetniejszej dla Chrześcijaństwa karty, na której stoi krwią zapisana zbrodnia rozbioru Polski.

Oświadczamy uroczyście, że prawo własności i familii będzie dla nas zawsze święte, że zawsze gotowi jesteśmy stanąć w ich obronie słowem, a jeżeli potrzeba będzie i czynem, gdyby przeciw nim, o czem wątpić słuszne mamy powody, szalenie jak wystąpić zamierzył.

Prócz obrony wskazanych wyżej zasad, usiłować będziemy dostarczać naszym czytelnikom jak największą liczbę wiadomości zagranicznych, aby utrzymać ich w biegu wypadków, a tym sposobem w zupełności odpowiedzieć powołaniu dziennikarstwa.

Pismo nasze otwarte zawsze będzie artykułom w duchu zasad naszych pisany, wszystkim aktom, protestacyom i wezwaniom Rad obywatelskich, wszystkim uwagom zmierzającym do powszechnego dobra, do wykrycia zamachów naszych nieprzyjaciół. Wszystko co tchnie osobistością, co nosi piętno prywatnej nienawiści lub zemsty, a z ogólnym interesem sprawy krajowej żadnej styczności niema, jak dotąd tak i na przyszłość nie splami kolumn naszego dziennika.

Kraków dnia 1 Października 1848 roku.

Redaktorowie: *Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.*

Kraków 30 Września.

Śród długich lat pokoju, pod najgorszym nawet rządem, pod rządem który miasto sprzyjać rozwijaniu śpiesznemu pomysłowości i oświaty, złemi prawami finansowemi przeszkadza piórom, a z obawy systematycznie przytłumia drugą; z prostego następstwa praw którym umysł ludzki podlega, niepodobna aby tu i owdzie niebyło jakich widać śladów choć małego, choć pozornego postępu. Człowiek niezdolny poświęcić swojej energii rozprawom politycznym, wyższemu umysłowemu kształceniu się, wyższemu nawet usiłowaniu w sztukach i naukach pięknych, rzuca się na jedyną otwartą mu drogę i goni za materialną pomysłowością, pracą i wytrwałością zwycięża zapory przez rząd stawiane i na przekór złym ustawom, złej administracji, przychodzi do lepszego bytu, który niedowodzi wcale dobroci rządu, ale jedynie niezwykłej potęgi ludzkiej wytrwałości i pracy. Niech teraz nielitościwa cenzura zabroni nawet wzmianki o tysiącnych boleściach towarzystwo trawiących, a nakazuje ciągle hymn pochwalny mądrości monarchów i ministrów, niemówi tylko o uroczystościach, świętach i balach dworskich, a nie jeden obywatel niezdolny sam przez siebie o prawdziwym stanie rzeczy się przekonać, weźmie blichtr za rzeczywistość i uwierzy nakoniec, że wszystko idzie najlepiej w najlepszym świecie, zapomni że chwilowa gładkość powierzchni najstraszniejsze zakrywa potwory na dnie żyjące. Dopiero gdy przyjdzie pierwsza burza, jasną powierzchnię zamaci, wszystkie potwory pod zgubnym wpływem złego rządu wyległe na wierzch wyprowadzi, strach ogarnie nieroztropnego marzyciela i jak przed chwilą wszystko w różnionych widział tylko kolorach, tak obecnie wszystko mu ciemne i groźne się wydaje,

prowadzi nawet do powątpiewania o wszystkim, do rozpacz o cały towarzyski porządek.

Taki jest właśnie stan obecny całej prawie Europy. Wszystkie rządy opierały się mniej więcej na fałszu i fikcyi. Niesprawiedliwy rozdział korzyści i ciężarów towarzyskich ugruntował pewnych klas pomysłowość na kruchej podstawie wyłączności i przywilejów. Szczęśliwi świata bankietowali i tańczyli w zaczarowanym zamku — aż nagle piorun uderzył, ustały czary, zniknął zamek, a został żal tylko i przestrach. Gdyby walcą się dziś organizacja polityczna stała na jakiegokolwiek ogólnej prawdzie moralnej, czyż święte słowa: prawo i sprawiedliwość dla wszystkich, rzuciłyby taką trwogę między ludzi, albo wyłącznie używających praw politycznych, albo przynajmniej jakie takie ciągnących korzyści z istniejącej politycznej organizacji?

Niechcemy przypuszczać, że cała trwoga o europejską cywilizację, a nawet o prosty byt towarzystwa, jest tylko komedią zagrożonych dotychczasowych panów świata, chcących strachem zyskać obrońców, i istnienie swoje podać za konieczny warunek istnienia towarzystwa. Przypuszczamy dobrą wiarę nie we wszystkich wprawdzie, ale w znacznej części przeciwników wszelkiego ruchu, utrzymujących jedynie z braku wszelkiego filozoficznego i politycznego wykształcenia, że krok każdy naprzód jest krokiem wiodącym ludzkość w otchłań barbarzyństwa, ciemnoty i nędzy. Tym ludziom dobrej wiary, oszukany przez zagrożonych w swojej pomysłowości, w swoim bycie nawet sofistów, przypomnieć chcemy, że nie po raz to pierwszy ten sam krzyk o mniemaną zagładzie wszelkiego porządku i prawa rozlega się po Europie.

Heleńko naturalny postęp ludzkiej wiedzy sprowa-

dził konieczną potrzebę nowego przeobrażenia towarzyskiego, wszystko co żyło i tyło na zagrożonych wyobrażeniach, jednozgodnym chorąbłem groziło światu barbarzyństwem, upadkiem moralności, porządku, zwrotu do dziczyzny, do ogólnego rozprzężenia towarzystwa. I w istocie burzliwe chwile przedrodzenia zdawały się rzeczywiście gorszym złem od potępionego stanu rzeczy i nie jeden dobrej wiary przyjaciel postępu, uwiedziony pozorami, przeląkł się własnej myśli i do nieprzyjacielskiego przeszedł obozu. Ale gdy burza przebiegła, gdy rozpierzchnęły się chmury, towarzystwo i moralność ujrzały się na silniejszym tylko gruncie, bo na gruncie większej sprawiedliwości i wyraźniejszej prawdy; żadna z wielkich prawd moralnych nie zginęła w krwawym boju, zginęły tylko pojęcia przestarzałe, szkodliwe i niebezpieczne.

Wypadki, których przodkowie nasi byli świadkami pojawiają się na nowo. W jednych krajach okrutny absolutyzm, w innych egoizm i niemoralne panowanie klas średnich, zagrożone są w swoich gwałtach i nadużyciach. Stara taktyka występuje na scenę, wszędzie słyszymy krzyki o niebezpieczeństwie grożącym wszystkim odwiecznym prawdom, na których towarzystwo ludzkie spoczywa. Próżna wrzawa! Co się stać musi, stanie się; co upaść musi upadnie, ale towarzystwo i cywilizacja, moralność i pomysłowość rzeczywista narodów, miasto stracić zyskają, miasto osłabić się wzrosną w potęgę, bo towarzystwo zrobi krok nowy ku odwiecznej prawdzie i sprawiedliwości.

Szczerze przywiązani do wszystkiego co dobre, co święte a konieczne, z duszy całej pragniemy, aby nowe przedrodzenie się towarzystwa jak najmniej lez i krwi kosztowało. Na nieszczęście zniszczenie ży-

czeń naszych nie od nas zależy. Na to potrzeba dobrej woli, przekonania i roztropnej rezygnacji ze strony ludzi interessowanych w utrzymaniu konających wyobrażeń i instytucji. Gdyby ludzie ci raz przekonali się chcieli, że prawa kierujące rozwojem się i postępem ludzkich wyobrażeń i organizacji towarzystw, są tak konieczne, bezwzględne i nieuniknione, jak prawa którym pojedyncze organizacje ulegają, jak wzrost, dojrzałość i śmierć wszystkiego co się rodzi, łatwiejby nam było porozumieć się i wspólnie szukać środków śpieszniejszego ukończenia bolesnych chwil przemiany. Ale smutnym doświadczeniem przeszłości nauczeni, zasmuceni doświadczeniem kilkomiesięcznych wypadków, mało, bardzo mało mamy nadziei: z boleścią serca przewidujemy krwawe zapasy, groźne wypadki w niedalekiej przyszłości. Ale przecucie tych zapasów i wypadków bliskich i cieni już swój na Europę całą rzucających, odwagi nam nie odejmuje, wiary naszej w świętość naszej sprawy i niewątpliwą jej tryumf niezminiejsza. Domagamy się jedynie o sprawiedliwość: niech krew niewinnie przelana na głowy tych spadnie, którzy wymierzyc jej nam niechęcią i miasto słuchać głosu sumienia za miecz chwytają.

Cokolwiek nas czeka, o tym najsilniej przekonani jesteśmy, że żadna z wielkich prawd moralnych zagrożoną nie jest, że żadna z wielkich prawd moralnych wśród burzy nie zginie, bo wszystkie są nieśmiertelne i wszystkie ludzkości świecić nieprzerwaną, dopóki ludzkość istnieje tylko będzie. Wielkie to szczęście naszej ojczyzny, że podeptane jej prawa w najściślejszym stoją związku ze zwycięstwem walczących o swobody swoje narodów. Ich tryumf jest i naszym tryumfem. Ubolewamy gorzko, że są między nami obywatele z bojaźnią poglądujący na szlachetnych szermierzy w boju za sprawiedliwość i prawdę, potwarzających lekkomyślnie lub występnie wszystkie ich wysilenia i ofiary. My przynajmniej nie należymy do nich i nie chcemy należeć, my silną mamy wiarę, że upadek starego stanu rzeczy na pół już naprawi starą popełnioną przeciw nam zbrodnię, na pół drogi nas zbliży do jedynego wszystkich życzeń naszych celu. Niech gwałt i samowola w jednej połowie Europy upadną, a gwałt i samowola niedługo drugą połowę gnieść będą; towarzystwo ludzkie nierozprzęże się, ale wszystko co towarzystwa postęp hamowało, jeżeli nie chce dobrowolną to gwałtowną śmiercią umrze, a spodziewamy się, umrze bez zmartwychwstania.

Tutejsi mieszkańcy Starozakonni podali na ręce deputowanego Dra Jakubowskiego następujący adres do Sejmu Wiedeńskiego:

Wysoka Izba ustawodawcza!

Jeżeli w chwili wzniesienia przez Was czcigodni posłannicy ludowi! nowej budowy społecznej, odzywamy się do Was w sprawie już dość przez się czystej i jasnej, a przyrodzonym prawem ludzkim i opinią publiczną uświęconej; jeżeli raz jeszcze a da Bóg już raz ostatni, zabieramy głos w kwestyi odłączenia zupełnego wyznania religijnego od praw i obowiązków politycznych: sądzimy, że nas do tego upoważnia 19wiekowe męczeństwo, a przynagla dźwigane jeszcze przez nas brzemię nieskruszonych dotąd kajdan niewoli, tudzież głęboko w sercu tkwiące uczucie poniewieranego w nas aż do ostatnich czasów owego piętna boskiego, które wszelako Stwórca niezatartymi śladami na czole każdego wyrył człowieka. W imieniu Boga Wszechmocnego, w imieniu odwiecznej Jego sprawiedliwości, domagamy się głośno i dobitnie przyjęcia nas bezwarunkowego na łono wspólnej nam z innymi braćmi Polakami matki Ojczyzny, jako jej prawych i wiernych dzieci; żądamy pełnego w niczem nieukróconego udziału w życiu politycznym, które nam świętokradzka ręka tyranii jak zbrodniarzom i obłąkanym niemilosierdzie wydarła i z wysileniem ostatnim skrzywdzonej w swym najświętszym prawie ofiary, wołamy o zniesienie owych niezliczonych, nienawiścią tchnących i grubą ciemnotą średniowie-

czynny nacechowanych ustaw wyjątkowych, na których wspomnienie wzdyga się każdy, kto tylko godność ludzką ma w jakimkolwiek poszanowaniu.

Wraz z nami cała Europa ucywilizowana wygląda z utęsknieniem wyrzeczenia przez Was uroczystego, zasady równości bezwzględnej w obliczu prawa, owę wielką i płodną w błogie owoce prawdy, że nie wyznanie, ale *człowieczeństwo* jest warunkiem obywatelstwa. Wyjawione w tymże duchu życzenia naszych współobywateli galicyjskich w licznych adresach do tronu, jak równie uznanie tego prawa kardynalnego we wszystkich innych obradujących obecnie zgromadzeniach narodowych, a nawet w samej stolicy głowy kościoła katolickiego, a nadewszystko duchem światła i prawdy kierowany sejm konstytucyjny w Wiedniu, który na tejże zasadzie równości z łona ludu wyszedłszy, już ją tem samem i składem swoim uświęca; utwierdzają w nas to silne przekonanie, że nas tą razą oczekiwania nasze nie zawiodą.

Zaiste! pokładamy niczem niezachwianą ufność w Waszym świetle i sprawiedliwości czcigodni posłowie Sejmu konstytucyjnego, i nie wątpimy na chwilę, że w odrodzonej Ojczyźnie nie będzie już kasty Pariasów, ale odezwą naszą pragniemy o ile to w naszej jest mocy wesprzeć Wasze szlachetne usiłowania, i odebrać zaciętych nieprzyjaciółom wolności tak skorym do podejrzliwości i ten błachy pozór, jakiby w milczeniu Izraelitów przeciwko tymże upatrywać mogli, uważając takowe za rodzaj dobrowolnego zrzeczenia się. Owszem protestujemy jak najdobitniej przeciw takiemu hańbiącemu ludzkość wyobrażeniu, i oświadczamy jak najuroczyściej iż niezmordowanie bronić będziemy praw naszych jako świętych i nietykalnych, których równie jak człowieczeństwa ani się pozbywać ani też odmawiać nikomu się nie godzi. A jako niezawodną jest prawdą że słońce wolności z łona społeczeństwa tylko błogie i dla całej ludzkości użyteczne owoce na jaw wydobywa, tak i my czujemy w sobie silną moc i żądę wywiązania się chlubnego z obowiązków obywatelskich i poświęcenia wszystkiego dla wolności i Ojczyzny, za którą niedawno jeszcze i krew męczeńska współwyznawców naszych płynęła. Tak jest! równi w prawach i obowiązkach, równi także będziemy w enotach obywatelskich, i zarówno z całym narodem błogosławić będziemy Sejmowi, który pierwszy w naszym kraju, niezaprzeczoną prawom ludzkości sankcją wszechwładztwa ludowego udzielił.

(opatrzone przeszło 500 podpisami).

WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO.

RADA NARODOWA

OBWODU WADOWSKIEGO.

W skutek proźby Obyw. Loefflera członka Rady Narod. Wadow. prostuje się artykuł Jutrzenki z dnia 24 b. m. w ten sposób, iż z papierów przejętych w Suchy, wysłanie Sochora do Kościelisk przez Ob. Loefflera, nie niepokazuje się; przeciwnie żadnych w tych papierach nawet wzmianki o nim nie ma.— Na życzenie Ob. Loefflera podała Rada Narod. Wadowicka do Rady Narod. Sandeckiej wezwanie, ażeby w sprawie Sochora wysłała komisję, której skutek do publicznej wiadomości podany będzie.

Wadowice, dnia 28 Września 1848.

prezylujący Adam Gorczyński

C. Haller, sekretarz.

W Nrze 147 *Jutrzenki* jakiś A. Tatrzanin umieścił artykuł: *Co się dzieje w Tatrach, i jak czarnożółci postępują*. W końcu tego artykułu donosi P. A. że Gwardya w Suchy złapała u Obyw. Löfflera, rządcy dóbr list, w którym tenże leśniczemu Sochorowi daje polecenie buntowania w Czarnym Dunaju ludu przeciw panom i księżom. Cały ten wstęp dotyczący Obyw. Löfflera i Gwardyi w Suchy tyle nieprawdy, ile słów w sobie mieści. Gwardya w Suchy zna swe szczytne powołanie, brudnym szpiegostwem, łapaniem cudzych listów się nie trudni, i żadnego podobnej treści nie złapała. Ludzie złej wiary chcieli użyć Gwardyi do swych celów i wy-

wołać zaburzenie, lecz Gwardya nie dała się uwikłać w te sidła, a Rada obwodowa w Wadowicach, czuwająca bezustannie nad zachowaniem swobód narodowych i spokojności publicznej, po ścisłym na miejscu zbadaniu całej sprawy, obyw. Löfflera i Gwardya w Suchy za niewinnych uznała. Racz przeto Szanowny Redaktorze, tych kilka wyrazów poświęconych prawdzie i obronie niewinnie spotwarzonych w twym Dzienniku umieścić.

Sucha d. 28 Września 1848 r.

W Imieniu Gwardyi

Ignacy Morgenstern Dowódca.

Lwów 23 Września. Podaje się do publicznej wiadomości, iż na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 18 b. m. l. 6,027 rok szkolny 1848/49 po wszystkich gimnazyjach galicyjskich z przydaniem siódmej klasy dopięro z początkiem Listopada r. b. otwartym zostanie.

OBWIESZCZENIE

dla patrymonialnych władz i urzędników.

W ustawie z d. 7 Września 1848 o zniesieniu poddańczego związku w §. 9 rozporządzono: „Władze patrymonialne mają sądownictwo i polityczną administracją prowizorycznie aż do zaprowadzenia monarchicznych władz na koszt państw prowadzić.

Upoważnieni do wykonania tej ustawy ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu publicznego, którzy jak najgorliwiej zajmują się tym zaprowadzeniem, uznali za rzecz stosowną wydać do wszystkich magistratów i dominiów jako też do ich urzędników ze względem na powszechnie obwieszczenie z dnia dzisiejszego, następujące rozporządzenie:

1) Patrymonialne władze wszystkie mają sądownictwem i polityczną administracją według istniejących ustaw z największą sumiennością, zwłaszcza przy tak przykrych czasach i dalej zawiadywać.

2) Dla wymiaru wynagrodzenia, które się im za to prowadzenie publicznych spraw przynależy, będą mianowane w siedzibie każdego krajowego rządu komisje mieszane. Do tych komisji mają pojedyncze władze municypalne i dominia nadesłać wierne, pod zaprzysiężonym podpisem zwierzchnego urzędnika przełożonego municypalności lub posiadacza dóbr ułożoną fasyę, w której wyszczególnione są wszystkie z administracją sądownictwa i politycznej administracji połączone roczne wydatki. Przyczem płacę urzędników i sług należy wymienić w pieniądzech, tudzież ich pobory w naturaliach z dodaniem wartości w przecięciu i rzetelnie wyłączyć wydatki urosłe dotychczas przez ekonomiczną administracją i odpadającą likwidacją uchylonych teraz poddańczych danin.

3) Ułożone z tych wykazów przez komisją kwoty, mają być ze względem na bieżące i również dokładnie obliczone, sądowe i tabularne taxy, kwartalnie likwidowane, a wydarzająca się przewyżka do wypłaty zaasynnowaną.

4) Te dominia, które zdołają wykazać, że w skutek wyrzeczonego ustawą z d. 7 Września 1848 uchylecia płynących im dotychczas z poddańczego związku poborów, nie są w stanie opędzić kosztu jurysdykcji i administracji politycznej, mają się u nadmienionych w art. 2 komisji upomnieć o forszusy, które im po ścisłym rozpoznawaniu stosunków na przyszły, ćwierćroczny obrachunek zaasynnowanemi być mogą.

5) Spodziewamy się z ufnością, że dotychczasowi patrymonialni przełożeni sądu równie jak ich urzędnicy będą przytęm z zupełną rzetelnością postępować.

6) Skarb publiczny przez przydzielenie mu ustawą z dnia 7 Września 1848 kosztów tej prowizorycznej administracji, nie bierze na siebie bynajmniej także poręki i odpowiedzialności za czynności urzędników patrymonialnych, poręka ta może aż wtedy przejść na państwo, gdy po uprzednim rozpoznaniu i zlikwidowaniu obrotowej kwoty przez monarchicznych komisarzy, w wyznaczonych i osobno ogłosić się mających dniach administracja przez mo-

narchiczne władze się rozpocznie. Aż potąd dawane będzie dotychczasowym przełożonym sądu tylko wynagrodzenie za prowadzoną na koszt państwa administracją, bez uchylecia ich za ich urzędników od rękójmi, o ile takowa z zastrzeżeniem regressu prawnie istnieje, i bez uwolnienia od ciężaru dóbr względem obrotu sierocińskimi i depozytowemi pieniędzmi tam, gdzie oktawa istnieje, przed rozpoczęciem urzędowania władz monarchicznych.

7) Właśnie z tego wypływa, że aż potąd dotychczasowy służebny stosunek urzędników patrymonialnych ich zwierzchników, nie okazuje się być rozwiązany, a ministerium może dać tylko to zapewnienie że się na zdalnych patrymonialnych urzędników, którzy się prawnymi kwalifikacyami do monarchicznych posad i świadectwem nieposzlakowanego i czynnego urzędowania wykazują, przy obsadzeniu mających się na nowo zaprowadzić władz monarchicznych, ile możności słuszny wzgląd będzie miało.

Wiedeń 15 Września 1848.

Minister Spraw Wewnętrznych,

Dobblhof mp.

Minister Sprawiedliwości,

Bach.

Minister Skarbu publicznego, Krauss.

Gazeta Lwowska w Nrze 114 na samym końcu zawiera następujący artykuł równie ciekawy pod względem treści jak pod względem formy:

Wydanie dziennika „Polska“ wstrzymaném nagle zostało w sposób potąd niedoświadczany w dziejach wolnej prassy. Zecery drukarni, gdzie to pismo wychodziło, przyjmując na siebie topór opinii stronicznej, oświadczyli, że go składać nie chcą i nie będą. Bolesnie jest myśleć, w jaki sposób pojmują niektórzy wolność prassy, wolność mowy i wolność zasad konstytucyjnych, i że czynem dowodzić się silą, iż niegodni lub niedojrzali jesteście używać dobrodziejstwa tych swobód, jakimi nas łaska Monarchy obdarzyła.

Poznań, 27 Września. W Poznaniu Niemcy wymyśliли nowy rodzaj podszczuwania chłopów przeciw duchowieństwu i szlachcie. Na targu zboża 27 Września członkowie klubu niemieckiego rozdawali między chłopów następującą odezwę: Włóścianie! wiadomo wam czynimy, iż wszyscy kupcy w W. Ks. Poznańskim li z tego powodu postanowili nie kupować od was zboże, ponieważ szlachta i wielka część księży już od dawnego czasu umówili się niczego nie kupować ani od żydów, ani od Niemców. Skoro oni umówienia te cofną, to i my chętnie znowu od was kupować będziemy. Poznań, d. 26. Września 1848. podpisano — kupcy. Z tego powodu *Gazeta Polska* następującą robi uwagę: — Przedsięwzięcie takie uda się na targ jeden i drugi, ale dłużej potrwać nie może, bo miasto żyć, a kupcy zarabiać muszą; niechaj zatem żaden z Obywateli nie da się z prostej drogi ściągnąć na ubocze. Owszem takie postanowienie Żydów i Niemców da nam sposobność i zmusi nas do pomyślenia jak najspieszniejszego o urządzeniu handlu zbożowego, o założeniu kantorów w Szczecinie, Berlinie i innych miastach, aby nie być na łasce tutejszego szachrajstwa.

Znin, 24 Września. Od niejakiego czasu odbywało się tu co niedzielę po niesporach zgromadzenie Polaków, które na dniu dzisiejszym zawiązało się w towarzystwo „Ligi Polskiej.“ Wszyscy przytomni, do 200 osób, żądali przyjęcia do Ligi. Obrano Prezesa, zastępcę, sekretarza i kassjera.

Poznań 28 Września. Dzisiejsza *Gazeta Poznańska* Niemiecka następujące zamieszcza obwieszczenie:

Podpisana komendantura porozumiała się z wysoką kr. jeneralną komendą, stanowczo się sprzeciwiała uczynionemu sobie wnioskowi, czy Związek Liga Polska do popierania narodowości polskiej, tu w Poznaniu i w obrębie forticy może być wprowadzoną. To podaje się do publicznej wiadomości z tém nadmienieniem, że zaprowadzeniu tutaj związku, sprzeciwiają się prawa nadane komendanturze twierdzy znajdującej się w stanie oblężenia.

Poznań 25 Września. Królewska komendantura.

Szamotuły 27 Września. Przed 4ma dniami od-

było się tu — pisze nam *Gazeta Poznańska* — zgromadzenie Polaków ze wszystkich stanów dla naradzenia się nad przywróceniem Państwa Polskiego. Najbliższy zaś cel był skierowany do zupełnego zerwania wszelkich z Niemcami i Żydami stosunków i takowe pod wszelakim względem, nawet handlowym i przemysłowym zabronione. — Marcowa miłość braterska (*Gazeta Poznańska* niepamięta że ta miłość nie przeszkodziła Niemcom mordować swoich *przyjaciół* Polaków, tak otwartym bojem jako i katowskim rzemiosłem), marcowa miłość braterska, która nigdy nie istniała w samej rzeczy, wypowiedziana jest Niemcom, a prawdziwy sposób myślenia Polaków wyszedł na jaw. Zgromadzenie występuje również jako protestacya postanowień frankfurtskich, według których obwód Szamotulski wcielony został do Niemiec, co niejako zostało uprawnionem przez obecność Radcy Ziemi Hazy.

Austria.

Wiedeń 29 Września. Hr. Lamberg wyjechał już z manifestem cesarskim do Pestu, aby go dać do kontrasygnacyi prezydentowi węgierskiego ministerium Batthyaniemu, i zaraz Jellaczycowi udzielić dalszych rozporządzeń względem wojny horwacko-węgierskiej. Ksiądz ewangelicki Hurban który wkroczył z oddziałem zbrojnym z Czech do wyższych Węgier, znajduje się obecnie w Wiedniu.

Muzyki kocie szczególnie się tu szerzą. Z tego powodu gwardya narodowa używać zaczęła do rozpędzania ich broni, a to tém bardziej że jak przy ostatniem zdarzeniu na przedmieściu Schottenfeld lud wszedł do mieszkania jednego rękawicznika który był zarazem przełożonym ubogich i tych oszukiwał, i potłukł mu wszystkie okna i meble a gwardyą narodową powitał gradem kamieni. 10 osób przy tym wypadku zraniono, a jedną zastrzelono.

Jenerał Piret zamianowany został komendantem korpusu rezerwowego we Włoszech w miejsce jenerała Welden który został gubernatorem Dalmacyi.

Cesarz rozstrzygnął kwestyą kolorów narodowych która coraz groźniejszy przybierać zaczynała charakter, a to przez wywieszenie z okna pokoju swojego w Schönbrunn, czerwono-czarno-złotej chorągwi.

Wczoraj nastąpił wybór komendanta legii akademickiej i ten padł na Aignera. Otrzymał on 354 głosów. Pannasch dawny naczelnik 132. Na 1 Października ma się odbyć pierwsze zebranie wznowionej sekty religijnej Braci Morawskich. Szczególniej liczą na przystąpienie do niej Słowian którym by pochlebiali gdyby mieli własną sektę.

Niepokojące wieści wszelkiego rodzaju krążą po mieście. Mówią o rozbrojeniu gwardyi narodowej, zniesieniu legii akademickiej i t. p.

Niemcy.

Berlin 28 Września. Zbiór praw dzisiejszy podaje do wiadomości przyjęte nakoniec przez króla prawa zapewniające wolność osobistą obywateli (habeas corpus).

Na posiedzeniu Zgromadzenia konstytucyjnego d. 28 b. m. deputowany Toebe zapytał się czy prawo przed siedmiu tygodniami przez Izbę przyjęte względem zniesienia kary śmierci, przedstawione było królowi do potwierdzenia, a w takim razie dla jakich powodów prawo potwierdzone i ogłoszone dotąd nie było. Minister sprawiedliwości Kisker odpowiedział: że prawo nie otrzymało jeszcze potwierdzenia królewskiego. W sprawie tak ważnej, potrzebującej tak różnostronnej rozważki, potrzebnem się zdawało wstrzymać wykonanie ustawy, aż do przyprowadzenia do skutku zupełnej reformy sądowej; zdaniem także było ministrów, wstrzymać się z przyjęciem i ogłoszeniem prawa aż do chwili, w której ten sam przedmiot poddany będzie pod rozważkę Zgromadzenia Frankfurtskiego. Rzecz dziwna, że nikt niezwrócił uwagi ministra na okoliczność że zniesienie kary śmierci oddawna już w Frankfurcie było przyjęte.

Frankfurt n. M. 25 Września. Na posiedzeniu Izby deputowany Venedeg zroził pytanie o ile stan

oblężenia Frankfurta rozciąga się i do deputowanych. P. Schmerling w następny odpowiedział sposół: Gdy żadne jeszcze prawo względem stanu oblężenia niezapadło, stan ten musi równo rozciągać się do deputowanych jak i do wszystkich innych obywateli miasta. (Wrzawa na lewej stronie, pomieszane krzyki: to hańba! to podłość!). Zdawało się jednak ministrom tymczasowego rządu, że wedle powszechnie przyjętych parlamentarskich zwyczajów, uwigzenie deputowanego nie może mieć miejsca bez poprzedniego zezwolenia Izby. Ministerium ogłosiło stan oblężenia w celu pewniejszej obrony Zgromadzenia i utrzymania porządku w mieście, a nie zniesie go dopóki za konieczne utrzymanie go uzna. (Nowa niespokojność na stronie lewej). Po tej odpowiedzi ministra, Venedey następny robi wniosek „Zgromadzenie narodowe wzywa ministrów Rządu tymczasowego do bezwłocznego zniesienia stanu oblężenia w wolnym mieście Frankfurcie.“ Po krótkiej dyskusyi następuje głosowanie, i projekt odrzucony większością głosów 277 przeciw 131. Następnie przechodzi Izba do rozpraw o artykule 18 konstytucyi ściągającym się do wychowania publicznego.

Na posiedzeniu dnia 26 Września deputowany Simon robi wniosek następującej treści: Zgromadzenie narodowe stanowi: że w skutek listu ministerium duńskiego z dnia 17 b. m. przyjęte już zawieszenie broni za niebyłe uznaje i do nowej dyskusyi w tym przedmiocie przystąpi. Rozprawy odłożone na później. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że komisyja bezpośrednia na której czele postawiony hr. Moltke, pod żadnym pozorem przez Rząd tymczasowy uznana nie będzie.

Minister sprawiedliwości rządu tymczasowego R. Mohl wydał pod d. 24 b. m. okólnik do wszystkich ministrów państw pojedynczych, wzywający ich do surowego ścigania wszystkich nadużyć druku, do wzbronięcia, aby na zebraniach ludu rozprawiano o obaleniu rządów istniejących i wzywano lud do otwartego buntu.

Baden. Reakcyja okropne odniosła zwycięstwo! Zamordowała na drodze „legalnej“ jednego z najszlachetniejszych rycerzy wolności, Gustawa Struve i przeszło 80ciu jego towarzyszy rozstrzelano. Oto najnowsze wiadomości z Badeńskiego. Pomszczono śmierć Lichnowskiego, a przecież tysiące Lichnowskich — pisze dziennik Berliński *Zeitungs-Halle* — niewarci jednego Struvego! Jak rzeczy szły w Badeńskim od czasu wkroczenia powstańców, nie możemy z pewnością oznaczyć, bo oprócz rządowych raportów, innych nie mieliśmy doniesień. Żadne gazety oprócz organów rządowych południowych Niemiec nie dochodziły nas wcale.

Struve wydał 21 Września następującą proklamacyą datowaną z Lörrach:

„Walka ludu z ciemieczami już się rozpoczęła. Nawet na ulicach Frankfurta n. M. w miejscu posiedzeń bezwładnego rządu centralnego i gaduły Zgromadzenia narodowego, strzelano na lud niemiecki. Jeżeli reakcyja w Frankfurcie zwycięży, w ówczas Niemcy na tak zwaną legalną drogę jeszcze okrutniej będą uciemiężane i dręczone, aniżeli gdyby najkrwawsze staczały bitwy. Do broni ludu Niemiecki! Tylko Rzeczpospolita wiedzie nas do celu do którego dążymy. Niech żyje Rzeczpospolita Niemiecka! W imieniu Rządu prowizorycznego

G. Struve.

Rząd Badeński odpowiedział na to dwoma rozporządzeniami z 23 Września, z których jedno ogłasza sąd doraźny, a drugie ogłasza całą dolinę nadrenską w stanie wojennym. Hr. Keller deputowany frankfurtskiego Zgromadzenia zamianowany był nadzwyczajnym Kommissarzem państwa z nieograniczoną władzą dyktatorską na tę część Niemiec; ogłosił on zatem w stanie wojennym obwody Lörrach aż do Achern i Ettlingen a następnie i obwód Weinheim z powodu zniszczenia tamże kolei żelaznych, jak i w ogóle niszczenie kolei ogłosił za zdradę główną.

Następujące wiadomości o sprawie powstańców

mamy z Gazety pocztowej Frankfurtskiej znaną ze swoich reakcyjnych dążeń:

Freiburg 24 Września po południu. W tej chwili wkroczyło tu 1,600 heskich żołnierzy. Między 2gą i 3cią godziną popołudniu słyszano mocny huk dział w kierunku na Staufen. Teraz mówią że powstańcy zajęli dziś rano to miasto, po południu jednak wyparci zeń zostali przez wojska związkowe i poszli w rozsypkę. Z innej strony głoszą: zbliża się ku naszemu miastu nowy oddział powstańców. *Godzina 6 wieczór.* Właśnie przedsięwzięte Magistrat środki ostrożności na przypadek napadu na nasze miasto ze strony rewolucjonistów. *Godzina 9 wieczór.* W tej chwili zapisują kwatery na 1000 żołnierzy pruskich, którzy tu za kilka godzin przybyć mają. Od kilku godzin środki obrony przyrządzają w mieście i zwożą materiał do stawiania barykad. Zdaje się że jest obawa nie błaża silnej napaści. Dworzec kolei zapelniony jest ciekawymi oczekującymi nowości. Od 22go nie mieliśmy tu żadnych dzienników od strony Lörrach i Bazylei. Liczba powstańców nie jest wcale wiadoma, utrzymują przecie że nieprzechodzi 3,000.

Nareszcie *Gazeta z Karlsruhe* następujące ogłasza obwieszczenie ministra Bekk:

„Według wiadomości przybyłych wczoraj wieczór z Freiburgu, słyhać tam było kanonadę. Dziś w nocy nadzwyczajny pociąg kolei żelaznej przybył z wiadomością, że wojska nasze pobiły i do ucieczki zmusiły powstańców, którzy zajęli Staufen. Pod Heitersheim wojska napadły na oddział z 600 do 700 powstańców i zagnały je do Staufen. Po uporczywej obronie wojska nasze zajęły to miasto. Mała część domów spłonęła. Po obu stronach jest nieco poległych. Bliższych szczegółów oczekujemy. Karlsruhe 25 Września 1848 Ministerium Spraw Wewn. (podp.) Bekk.“

Francya.

Posiedzenie z d. 25 Września. Czytelnicy przypomną sobie, że na ostatnim posiedzeniu poświęconém rozprawóm nad konstytucją PP. Servières i de Sèze wnosili poprawkę do artykułu 15 według której stosunek proporcjonalny miał być podstawą systemu podatowania francuskiego. Redakcja komisji wysłowiwszy się ogólnie, nie chciała przesądzać ani systemu proporcjonalnego ani postępowego. P. Lherbette chciał wybiadać opinią Rządu w tym względzie. Aczkolwiek Rząd jako władza wykonawcza nie jest obowiązany wyjawic swoje zdanie, gdyż on nie układa konstytucji, ale powołany jest tylko do jej pełnienia i strzeżenia jak to wyraził dobitnie Jen. Cavaignac, atoli P. Goudchaux wystąpiwszy na mównicę oświadczył, że zdaniem Rządu, biorąc na uwagę położenie kraju, wypada w konstytucji przyjąć system proporcjonalny, i z tego powodu wniósł, ażeby drugi paragraf artykułu 15 przyjąć jak następuje: „każden obywatel przyczynia się do niego w stosunku swojej możności i majątku.“ Zakończono więc nagle w ten sposób rozprawy i przystąpiono do wotowania, a na 740 głosujących 644 oświadczyło się za redakcją P. Goudchaux, a tylko 96 przeciw.

Art. 18 stanowiący że wszystkie władze publiczne jakie tylko istnieją wychodzą z ludu, wywołał mowę i poprawkę P. Piotra Leroux. I jedna i druga tegoż samego doznały losu, bo pierwszej nie słuchano, a drugą odrzucono. P. Leroux wśród krzyków i hałasów dowodził, że konstytucja jest monarchiczna i anarchiczna, że grozi niebezpieczeństwem, że jeżeli jej się nie zmieni zupełnie, pociągnie za sobą najopłakaniejsze skutki. Aczkolwiek nie podzielałmy we wszystkiém zdania tego mowcy, dziwi nas wszakże jak Zgromadzenie francuskie może z góry potępiać myśl nie wysłuchawszy jej rozwinięcia, nie dając obszerniej wywieść jej i rozprowadzić. A wszakże P. Leroux miałby więcej może prawa zabierać głos, niż wielu z tych co ciąglemi przerwami trwoniją czas i rozrywają uwagę Zgromadzania.

Zamieszanie coraz to większe zmusiło P. Leroux do opuszczenia mównicy. Drugi paragraf tegoż artykułu o władzach waruje, że nie mogą być stanowione dziedzicznie. P. Proudhon radził dodać: ani dożywotnie. P. Dufaure zrobił uwagę, że to zastrzeżenie odnosiłoby się i do władz sądowych, lepiej więc powiedzieć to, mówiąc o władzy wykonawczej. Odrzucono więc tę poprawkę i artykuł 18 w całości przyjęto.

Art. 19. Podział władz jest pierwszym warunkiem wolnego Rządu przyjęty.

Art 20. Lud francuski zlewa władzę prawodawczą na jedyne Zgromadzenie. Pierwszy zabrał głos P. Duvergier de Hauranne. Wiadomo naszym czytelnikom że Duvergier wspólnie z PP. Rouher i Creton wnieśli poprawkę następującej treści: „Lud francuski zlewa władzę prawodawczą na dwa Zgromadzenia, z których pierwsze zwać się będzie Izbą reprezentantów, a drugie Radą starszych. W rozwoju tej poprawki dodał, że w razie niezgody dwóch ciał prawodawczych, oba zbierają się i naradzają wspólnie. Mowa P. Duvergier sarkastyczna, ucinkowa, raziła częściej epigrammatami, niż dowodami zbijała. W końcu mowca oświadcza, że Rplte przyjmuje otwarcie i stanowczo. Jest to może najlepsza część jego mowy. Zgromadzenie bawiło się dowcipkami P. Thourét wymierzonymi przeciw P. Duvergier i podobnym jemu świeżym republikanom. U P. Thourét przykłady porównania służą za dowody, bawi niemi to prawda, ale nie przekonywa.

Paryż 26 Września. Delegowani od Związku Niemieckiego w Paryżu podali do pism publicznych protestacją przeciw artykułowi w *la Presse* umieszczonemu, w którym autor obwinia ich o nieprzyjazne dla Francji zamiary. Związek oświadcza w imieniu demokratycznych Niemiec, że nie tylko nie myślą o wydarciu Alzacy i Lotaryngii, ale owszem chcą w najlepszej przyjaźni z Francją pozostawać. Odparłszy następnie oszczerstwa rozsiewane jak powiadają przez stronnictwo reakcyjne, wyjaśniają powody zamieszania w Frankfurcie, potępiając jak najmocniej uchwałę Zgromadzenia Frankfurtskiego względem Włoch i Polski.

Podano dwie petycje do Zgromadzenia narodowego 1) Wypuszczenie Raspaila który obrany w Paryżu, ale uwięziony jest dotychczas w Vincennes. 2) Unieważnienie wyboru Foulda, jako uzyskanego na drodze bezwstydnego przekupstwa, na co złożono zarazem dowody. Mówią wszakże że Rząd ma zamiar nieuznania elekeyi Napoleona i Foulda. Pierwszy obranym został w czterech departamentach: Sekwany, Yonny, Mozeli i niższej Charente a według ostatnich wiadomości i w Korsyce.

ROZMAITOŚCI.

Ktokolwiek się znajdował na ostatnim koncercie P. Szczepanowskiego, policzy wieczór ten niemylnie do najmiłszych chwil życia swego. — Tego uczucia, tej roskoszy doznaliśmy; był on zarazem tryumfem dla naszego artysty — wieszca. On lutni swój czarodziejską siłą przyciągał serca i dusze do siebie, dziwił je, pieścił, rozrzewniał, weselił. Innego też skutku gra tak niebiańska sprawić nie mogła; sam artysta posiadając uczucie głębokie, zna owe struny serca ludzkiego, w które uderzyć wypada, aby rozbudziły oddźwięk w piersi słuchacza. Wyposażony od natury delikatnym gustem, wsparty naukami i estetycznym pojęciem sztuki, umie otoczyć czarownym urokiem każdą myśl, każdy ustęp, i cudowną utworzyć całość. Wszystko co efekt sprawić może wypływa jakby z konieczności; chromatyczne biegi w oktawach lub sekstach, oddane *crescendo*, użycie zręczne *melismów* i w miejscu właściwém, i te odgłosy konającej pieśni wyszeptane *pianissimo*, jakiegoż wrażenia nierobią na zdumionym słuchacz? — Utwory jak fantazyja z tematów hiszpańskich za której powtórzenie serdeczne dzięki składamy, oraz fantazyja na dumki ukraińskie i temata z Łucyi Doni-

zettego, należą do celniejszych kompozycji literatury muzycznej, mają one poniekąd tę wyśzość, iż nie będąc rozwlekłemi a posiadając rozmaitość, zajmują żywo i chronią od nudy, którego błędu, klasycyści nawet autorowie ustrzedz się nie zdołali, między innymi: Zani de Terranti i Legnani.

W intodakcyach zdaje się p. Szczepanowski celować; i tak wstęp do fantazyi z mazura Dąbrowskiego bardzo się podobał, ale czemuż tej fantazyi nie zakończył w *marcia*, czemuż się trąbki nie ozwały które tak ładząco naśladuje? lecz w powolném i smętném adagiu w E mol prowadząc śpiew *sur una corda* i w tercjach, kończy go elegijnie, śpiew, co w najcięższej niedoli żywił niezgaśnięte nadzieje w piersiach synów Polski?

Zaletą kompozycji p. Szczepanowskiego jest także pełność zasadzająca się na akordach, arpedziach, oktawach, i t. p. Kompozycje takie w odegraniu, jako najwłaściwsze naturze instrumentu, nader ładnie się wydają, lecz wymagają mistrzowskiej gry, jaką posiada nasz genialny rodak. — Co do gry samej, winniśmy dodać, że użycie nadzwyczaj zręczne sposobu arfowego, nadaje charakter jej oryginalny, czyniąc ją niezrównanie słodką i do głębi wzruszającą — ah, bo też należy słyszeć tę boską grę, a nie pisać o niej.

Z kolei nastąpiła fantazyja na dwie dumki ruskie Thalberga, wykonana na fortepianie. — Talent pani Szczepanowskiej śmiało policzyć można między najznakomitsze talenta dyletantek. Biegłość i moc lewej ręki dorównywające prawej, gra w ogóle pełna precyzji, dobitności i wyrazu, cieniowana z rzetelném uczuciem i gustem, zasłużyła sprawiedliwie na te rzęsite oklaski, któremi jej grę obsypano.

Następnie z rozkoszném zadowoleniem słuchaliśmy śpiewu panny ***; Krakowiak patryotyczny, odśpiewany z żywém uczuciem, niezmiernie się podobał.

Ulubiony powszechnie i pierwszy nasz śpiewak p. Stysiński, swym dźwięcznym barytonem wygłosił pieśń Szuberta w języku polskim, która żywo wzruszyła. Dobrze że p. Stysiński nie pomija tych wzniosłych utworów poety śpiewaka, których wartość wielki tenorzysta Nourrit wysoko oceniał.

Lubo na koncert p. Szczepanowskiego dość licznie zebrała się publiczność krakowska, atoli na sali opróżnione miejsca oczekiwały przybycia tych, którzy nie przybyli, bo nie byli wybranymi. Ileżto wędrownych kukułek, pragnących postąpić z nami obyczajem sobie właściwym, nie pokazało się wcale z niechęci ku temu, co jest narodowém, co jest naszą chlubą. Ileż znów ozdób płci pięknej, lękających się ograniczyć w wydatkach na drobiazgowę pięknydła, nie raczyło, przybyciem swoim dodać więcej blasku zebranemu gronu. Pod skrzydłem waszjej opieki nie wzniosłyby się pewnie sztuki piękne — wieszcz narodowy uległby losowi Homera, niosąc błędne kroki między obce narody o kiju pielgrzymim, a lada kuglarz, lada szarlatan zagraniczny małpiemi skoki lub zręcznemi ukłony ściągają was do siebie i wyludza polskie pieniądze, które mogłyby być daleko lepiej, daleko ślachetniej użyte. Wamto zaśpiewać wypada głosem jednego z piewców ojczystych:

„Gdzież jest stary
Wiek ów wiary,
Orfejowych cudów czas;
Niegdyś skały
Serca miały,
Dziś nie każdy ma je z was.“ J. G.

KRONIKA CHOLERY.

Berlin. Do dnia 26 b. m. zapadło na cholere azyatycką 1659 osób; z tych umarło 978, wyzdrowiało 284, zostaje chorych 387.

Magdeburg. Do d. 25 zapadło 492 umarło 224.

Warszawa. Do d. 25 b. m. zapadło 1986 chorych, umarło 778, wyzdrowiało 737.

Mitawa. Do 11 b. m. zapadło 1900 osób umarło, 958, wyzdrowiało 897.

ODPOWIEDŹ FERDYNANDA KOJSIEWICZA

NA UWAGI

P. KAROLA ROMANA KREMERA

tyczące się

odbudowania gmachu Jagiellońskiego.

P. Kremer w Dodatku do Jutrzenki N. 139 żąda od Koj-siewiczza, sprostowania niektórych okoliczności względem odbu-dowania Kollegium Jagiellońskiego w Jutrzence N. 136 przy-toczonych; przyczem pomawia Koj-siewiczza o tępą pamięć, złą wiarę, osobistość i maluczkość duszy. Zadosyć czynię temu wezwaniu i rzecz wyjaśniam jak następuje:

- 1) Z polecenia Ks. Sierakowskiego w r. 1811 ś. p. Podstawka wykonał plany sytuacyjne gmachu Jagiellońskiego. Pod zarządem tegoż ks. Sierakowskiego, restaurowano salę jagiel-lońską. Jasny więc dowód, że Akademia już dawniej za re-ktorstwa ks. Sierakowskiego, była troskliwą o odbudowanie wspomnionego gmachu. Uniwersytet, prawie każdej Repre-zentacji narodowej potrzebę tegoż odbudowania przedsta-wiał i na to są ślady w projektach etatów akademickich, krajowemu Rządowi przedstawianych, i wskazywanie na ten cel funduszków w Królestwie Polskiem do Akademii należących.
- 2) Komitet ekonomiczny z Obywateli krakowskich złożony — w roku 1825 co do téj restauracji utworzył trzy zdania: *Pierwsze* było za odbudowaniem gmachu jagiel. zupełnie podług planu sytuacyjnego P. Podstawki. *Drugie* za znie-sieniem do gruntu powyższego gmachu, a w miejsce tegoż za wystawieniem budynku na Bibliotekę w kształcie pod-kowy, na wzór pałacu Namiestnikowskiego w Warszawie będącego. *Trzecie* nakoniec, ludzi tępój na przeszłość pa-mięci, było zdanie, aby dla braku funduszu opuścić ręce i rzecz zostawić pomyslniejszemu czasowi.
- 3) W r. 1829 hr. Załuski były kurator poszedł za pierwszym zdaniem Komitetu ekonomicznego i w tym celu, za pośred-nictwem Koj-siewiczza, usiłował nabyć na rzecz Akademii plany sytuacyjne od P. Podstawki, co do skutku nie doszło, bo P. Podstawka żądał za plany 50 dukatów, a Akademia w fundusze nie była zasobną. Targ więc nie przyszedł do skutku. W tymże roku 1829 P. Lanci z Królestwa Pol-skiego przybył do Krakowa i przez ś. p. senatora Grodzi-ckiego, P. Hr. Załuskiemu był polecony na posadę budo-wniczego akademickiego. P. Lanci zrobił jak to mówią na próbę dwa plany swego pomysłu, pierwszy na reparacyą pewnej części zamku krakowskiego, drugi na pewną część Kollegium Jagiellońskiego. Wiadomo zaś jest całej ówczes-nój publiczności krakowskiej, jak słynnym był P. Lanci z wybornego rysunku architektonicznego w guście gotyckim; z jego rysowniczego talentu P. Kremer wiele korzystał w czasie swego powrotu z zagranicy do Krakowa, a następnie P. Kremer w czasach swego jedynowładztwa (od r. 1842 do 1848) w prowadzeniu fabryk rządowych, nabrał téj zu-chwałości, iż się uważa za pierworodęc i zaszczepecę stylu gotyckiego w budowach w naszym mieście przez niego prowadzonych. Wspomnienie więc przez Koj-siewiczza o P. Lancim; tak niemiłą wibracyą na nerwie samolubnym P. Kremera sprawiło.
- 4) P. Kremer sam wyznaje że w r. 1839 na rzecz Akademii nabył plany sytuacyjne od suksesorów ś. p. Podstawki (P.

Jakóba Miętuszewskiego Sęd. Sądu wyższego w Krakowie). Jak równie i to donosi, że do częściowej reparacyi gmachu Jagiellońskiego po P. Lancim pozostały plany. Dla czego z pierwszych i drugich planów P. Kremer nie korzystał, to jest właśnie najistotniejszy zarzut, który P. Kremerowi znawcy czynią — a ja nadto podaję mu do rozwiązania na-stępujące pytania.

- a) Dla czego P. Kremer wiązanie w ostrokał w prawdzi-wym stylu gotyckim nad gmachem będące, dzieło nie-pożyte naszych polskich Woltznarów — dzieło wyobra-zające las misternój i śmiałej w budowie mechaniki, zniszczył, zrujnował, poprzemieniał i w inny obecny kształt ułożyć postanowił. Gdy znawcy i miłośnicy starożytno-ści, nie już mówię polscy ale zagraniczni, podobnego ro-dzaju postępowanie Architekta, poczytują za czyn bar-barzyństwa historyi i pamiątkom narodowym wyrządzo-ny. Tém więc P. Kremer za to przed oburzoną opi-nią polską jest odpowiedzialnym, że drzewo-stan wią-zania zaręczał za jego trwałość na następne cztery wieki.
 - b) Dla czego P. Kremer z tego wiązania polecił ściagnąć dawną starą ale dobrą dachówkę karpiówką zwaną, któ-ra po stósownych poprawinach długą i bardzo jeszcze długą trwałość zaręczała. Dla czego zaś P. Kremer w miejsce owój karpiówki, dach gmachu Jagiellońskiego pokryć rozkazał blachą cynkową, i ta robota tak źle wy-konaną została, że w czasie deszczów i śloty, dach na całej powierzchni podziurawiony, przepuszcza strugi wo-dy deszczowój, i nie tylko że rujnuje wiązanie, zalewa sufit i sklepienie wewnątrz gmachu najgustowniej poma-lowane, ale nadto wszelkiej restauracyi do téj chwili wy-konanój, długotrwałego bytu nie zaręcza.
 - c) Dla czego P. Kremer nie zostawił téj pięknej, prawdzi-wie wspaniałej gotyckiej facyaty, a przeciwnie upstrzył takową dziecinnymi figielkami, w części pomalował bla-do-różowym mastyksem, co wszystko nie już w znawcach ale w każdym pzechodniu śmiech i politowanie nad ma-łodusznością gotyckiego Architekta wzbudza. Co mówić o żelaznych gankach, które rozpierając mury najpiękniej-szej bibliotecznej sali, ciężarem swoim do siły murów źle wyrachowanym, mogą rychłą ruinę całego gmachu zrzucić? Co powiedzieć o innych błędach w prowadze-niu i jedynowładném zarządzaniu fabryki gmachu Jagiel-lońskiego, które obecnie nie jawiąc dobrego restauracyi wypadku, stały się przyczyną do zmarnotrawienia nader znakomitego funduszu publicznego, bo summe 150,000 Złp. wynoszącego, z którego się do téj chwili władzom Rządowym P. Kremer nie wyrachował.
- Jednym słowem P. Kremer były Budowniczy Akade-micki od r. 1838 do 1842, zuchwałą ręką, niewczesne-mi pochwałami stylu gotyckiego wypieszczoną, lekko-myślnie i zarozumiale najpiękniejsze zwiernadło staro-żytnego naukowego zabytku roztrzaskał, a na pamiątkę

swych dziecinnych robót gotyckich, same tylko różnobarbne szkiełka w oknach tego gmachu zostawił.

- 5) P. Kremer utrzymuje, że plan sytuacyjny Podstawki, że cząstkowe plany P. Lanci, a nawet swe własne roboty, zostawił swemu następcy P. Tomaszowi Majewskiemu Bud. Akad. i do oceny takowych, znawców odsyła. Pytam się P. Kremera w jakim celu tych swoich pierwowotów genialnej architektury gotyckiej niejako gwałtem się wyrzeka? Może dla tego, aby się P. Tomasz błędów P. Karola wypierał. Może z tej przyczyny, aby P. Tomasz z lat dziecinnej gotyckiej architektury P. Karola, w dalszej reparacji umiał korzystać. Może z tego powodu, aby P. Tomasz w planach przez P. Karola porobionych, znalazł ową szczęśliwą nić Ariaday, za którąby snadniej z tego labiryntu bałamutnej i dziecinnej architektury gotyckiej, do pożądanego od publiczności mógł trafić celu!?!

W imieniu Krakowian, w imieniu wszystkich Rodaków, najprzejmiej upraszam P. Kremera, aby z powyższych zarzutów, najdokładniej się publiczności wytłumaczył, a też sama publiczność niech najsurowszy i bezstronny wyda wyrok, azaliż P. Kremer lub Kojśiewicz unosi się osobistościami, azaliż Kojśiewicz lub P. Kremer ma tylko na celu obronę nieskazitelności pomników narodowych i ściśle przestrzeganie dobra publicznego!

- 6) Narzeka P. Kremer na mnie że spaczył fakta w przedstawianiu okoliczności względem reparacji gmachu Jagiellońskiego, mianowicie w Kommissyi Skarbowej r. 1844. Jeszcze raz powtarzam i tu niezawodzi mię bynajmniej moja tępa pamięć, iż P. Kremer naczelnik budownictwa krajowego w r. 1844 zamiast planów żądanych restauracji gmachu Jagiellońskiego nadesłał mały obrazeczek, a później chcąc wynagrodzić ten krok swój zarozumiałej zuchwałości, kiedy okoliczność budżetowa reparacji przeszła już przez Uchwałę Kommissyi, przybył do nię z owym mnóstwem planów, takowe w Kommissyi tłumaczył i wyjaśniał. Skarga P. Kremera o nieporządne przezemnie zwrócenie mu planów, jest podobną do owęj skargi, z jaką się często żaki szkolne swemu Nauczycielowi o nieporządek zeszytów lub książek przez współuczniów w tece zrzędzony naprzykrzają. Łatwo sobie czytająca publiczność wyobrazi liczne, mozolne obowiązki Sekretarza sejmowego, aby na karb jego niedbałości kłaść również i powyższy dziecinny zarzut.

- 7) P. Kremer jakby jaki zuchwały biórokrata pyta się Kojśewicza o papiery, o akta odnoszące się do odbudowania gmachu Jagiellońskiego, gdzie takowe są? w którym Archiwum? czy w Akademickim? czy w Senackim? czy w biurze budowniczym? czy u Podstawki? czy u P. Miętuszewskiego? czy nakoniec nie schował do kieszeni takowych aktów sam Kojśewicz? gdzie się one podziały?! — Zkąd o tych planach i papierach może mieć wiadomość Ferdynand Kojśewicz, który tylko przez lat pięć był Kancellistą Uniwersytetu, a przez lat dwadzieścia ordynaryjnym Profesorem wydziału prawnego? Zkąd ten człowiek bez zasług i tepęj pamięci, może wiedzieć o planach, o gotyckiej architekturze? O mój Panie Karolu Kremerze! jakże w tych wszystkich pytaniach z zarozumiałości wynikających, okazałeś ducha maluczkiego i popisujesz się tak zuchwale z swoją ku mnie osobistością. O mój Panie Karolu! wszakże po siedmiu latach życia publicznego i zasługach w gotyckiej architekturze w rządzie położonych, obyczajem starożytnych Słowian chwalebnie dopełniłeś obrzędu postrzyżyn, przestałeś udawać Niemca i przesładować jego architekturę, jesteś teraz Polakiem po ogłoszeniu Konstytucyi, zapewne postanowiłeś myśleć i postępować jak przystoi na poważnego męża, naczelnika budownictwa krajowego, a ty P. Kremerze jeszcze dziecinnie pytasz się Kojśewicza: gdzie się znajduje Archiwum odbudowania gmachu Jagiellońskiego?

W jednę chwilę pokażę ci P. Kremerze to Archiwum, jest ono w Krakowie przy ulicy ś. Anny i w tém samym miejscu jak było w roku 1400 P. Karolu Kremerze! spojrzuj

tylko a spojrzuj śmiało w oblicze wspaniałe gmachu Jagiellońskiego, wszak prawda że jest zbudowany w stylu gotyckim, z wiarą staro-polską, czystą, narodową; policz te milionowe cegielki od samego poziomu do samego szczytu jakby przez jedną rękę polską ułożone, jest to piękny skład muirowany dowodów architektury gotyckiej, wielkiej, wspaniałej: w tych cegielkach naliczysz ten potok 448 lat, które ten gmach w pośród ruin świata i przygód naszej Ojczyzny przeżył i na zewnątrz dla zmysłów każdego przechodnia przedstawia nieskazitelne charaktery narodowego i naukowego Archiwum. Chceszli P. Kremerze, aby twój zewnętrzny zmysł, roziskrzył się genialnym duchem architektury gotyckiej, wniędz wewnątrz tego gmachu, a znajdziesz tu siedlisko najstarożytniejsze muz polskich i najwydatniejsze pomniki życia religijnego i umysłowego, skromnego i poczciwego naszego stanu nauczycielskiego, i jako Polak, nie w papierach pismaków, nie w priorach i planach, ale w tych historycznych pomnikach, dobrą wiarą ojców naszych dla kościoła Ojczyzny i ludzkości poświęconych, w tych niezliczonych zarobkach pracy umysłowej i w tych krociowych księgach nam przekazanych znajdziesz najwspanialsze i jedyne na ziemi polskiej Archiwum gmachu Jagiellońskiego! Ale go nie pojąłeś P. Kremerze, nie zrozumiałeś w owęj stanowczej chwili kiedyś się jął do odbudowania tego starożytnego zabytku narodowego, zwichnąłeś, zrujnowałeś, zniszczyłeś najwspanialszą spuściznę po naszych królach i zawołanych w naukach i cnotach mistrzach tutejszej Akademii pozostałą. Wówczas zapomniałeś o planie sytuacyjnym, zapomniałeś o rysunku P. Lanczego i swym dziecinnym stylem gotyckim zatarteś wyraziste charaktery budowy gotyckiej, która podobno już na zawsze pierwotnych swych kształtów pozbawioną została! Leez ja sam w tak ważnej sprawie nie chcę sądzić, niech wprawniejsi odemnie rzecz tę oceniają. Niech PP. Radwański, Żebrawski, Józef Koziorowski architekci i znawcy stylu gotyckiego, niech uczeni badacze starożytności Józef Muczkowski, Antoni Strzelecki a nareszcie i autor Listów z Krakowa zdanie swoje publicznie otworzą, czyli powyższa starożytna budowa przez pomysły i roboty P. Kremera, nie utraciła pierwotnych charakterów wielkiej, wspaniałej i tak mocno do duszy i serca każdego Polaka przemawiającej gotyckiej budowy! Ja jestem tylko Professor ordynaryjny i do tego już emeryt, może moje widzenie już stępiejało, ale moja pamięć na przeszłość, nie opuści mię aż do grobowej deski i nie uroni żadnego wypadku, odnoszącego się do dziejów Akademii i tutejszego miasta; nakoniec:

- 8) Niepodobają się P. Kremerowi pięciowerszowe tytuły, żałuję go, że nie wyrozumiał w jakim celu zostały użyte, nie może się z nich domyślić o moich dla kraju zasługach, a o swoich muirowanych czytającej publiczności wspomina. Zawczasu najprzejmiej P. Kremera upraszam, aby moich zasług nie cenił, bo na jego oszacowaniu takbym wyszedł, jak P. Jan Trener były naczelnik budownictwa krajowego, którego P. Kremer swemi zabiegami do opuszczenia posady i przyjęcia nader szczupłej pensyi wysłużonej w roku 1842 zniewolił, aby sam takową objął, i chociaż P. Kremerowi w r. 1844 nadarzała się sposobność zwiększenia pensyi emerytalnej P. Trenera o 400 Złpol. drogą łaski u ówczesnej Reprezentacyi narodowej uzyskanęj, przecież tego nie uczynił i musiało się znaleźć narzędzie boże, co krzywdę P. Trenerowi wyrządzoną, ile możności wynagrodziło, a to narzędzie jest toż samo, które obecnie występuje z obroną nieskazitelności narodowej gmachu Jagiellońskiego, przeciwko zuchwałemu, zarozumiałemu i małodusznemu zwolennikowi naszej gotyckiej krakowskiej architektury!

Kraków dnia 25 Września 1848 roku.

Ferdynand Kojśewicz.